№ 132. Warszawa, Czwartek 7/19 Maja **Rok 1859.**

Opłata prenumeracyjna na Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych, wynosi: a) w Warszawie rocznie rs. 7 kop. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rs. 1 kopiejek 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4.)

Na prowincji w Królestwie z pocztą rocznie rs. 12 (złp. 80); kwartalnie rs 3 (złp. 20). W Cesarstwie taż sama opłata co na prowincji w Królestwie, z dodaniem rs. 4 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty.

KRONIKA WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Jutro Ś. Bernarda Seneńskiego. Wschód słońca o g. 4 m. 0.—Zach. o g. 7 m. 53.

Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391. naprzeciw Saskiego placu.

Dziś rano stopni ciepła 13, wczoraj w poł. ciep. 16. Wysokość wody na Wiśle stóp 4 cali 3.

Z Petersburga, 28 kwietnia (10 maja).

Ogłoszenia o Konkursie na przedstawienie projektu dla wzniesienia Pomnika, mającemu się ukończyć w 1862 roku tysiącleciu Państwa Rossyjskiego.

Dla uwiecznienia przez uroczyste wzniesienie pomnika narodowego, tysiąclecia istnienia Państwa Rossyjskiego, otwarte zostały za Najwyższem Jego Cesarsko-Królewskiej Mości zezwoleniem podpisy dla zbierania dobrowolnych na ten cel ofiar pieniężnych, od wszystkich stanów.

Obecnie, z Najwyższego Jego Cesarskiej Mości rozkazu, ogłasza się w Rossji konkurs, względem nakreślenia projektu wspomnionego pomnika, na niżej przytoczonych zasadach: 1) Pomnik zewnętrzną postacią powinien odpowiadać swemu znaczeniu historycznemu. 2) Składać się on ma głównie z wyobrażeń rzeźbiarskich, połączonych artystycznemi ornamentami architektonicznemi. 3) Na pomniku ma być przedstawionych przez oddzielne wyobrażenia rzeźbiarskie sześć głównych epok historji ruskiéj:

Ruryk,— założenie państwa Rossyjskiego 862 rok po nar. Chr.

Włodzimierz,— wprowadzenie do Rossji chrześcjaństwa 988 r.

Dymitr Doński,—początkowe oswobodzenie od jarzma tatarskiego 1380 r.

Jan III.,— ustalenie monarchji w Państwie Ruskiem 1491 r.

Michał Fedorowicz, — przywrócenie takowego przez wybranie na tron Domu Romanowych rok 1613.

Piotr Wielki,— przekształcenie Rossji i założenie Cesarstwa Rossyjskiego 1721 r.; a nad niemi, w formie większéj, wyobrażenie wiary prawosławnéj, jako głównéj podstawy moralnéj wielkości narodu Ruskiego. Zresztą twórcy projektu mogą się nie ograniczać tém wskazaniem, byleby pomnik wyrażał główną myśl swego wzniesienia: oznaczenie stopniowego, w ciągu lat tysiąca, rozwoju Państwa Rossyjskiego,—i aby odpowiadał warunkom poniżéj wymienionym. 4) Do projektu na wzniesienie pomnika ma być dołączony objaśniający go opis z wskazaniem cechy i biegu robót, oraz z przybliżonem oznaczeniem czasu i kosztów na to potrzebnych. Następnie, podług tego projektu, który będzie wybrany dla wzniesienia pomnika, niepóźniéj jak w trzy miesiące po zażądaniu, mają być przedstawione przez autora projektu szczegółowe plany, rysunki i kosztorys. 5) Koszt pomnika nie powinien przenosić 500 tysięcy rubli srebrem, a sam projekt powinien być zastosowany do możności wykonywania go w dwa lata, tak aby zgodnie z wolą Najwyższą Jego Cesarskiej Mości, pomnik mógł być odkryty w dniu 26 sierpnia 1862 roku. 6) Termin do przedstawienia projektu oznacza się sześciomiesięczny, t. j.: do 1 listopada 1859 roku. 7) Pomnik ma być wzniesiony w Nowogrodzie, w Kremlu, między soborem Sofijskim a gmachami rządu gubernjalnego, na placu mającym do 6000 sążeni kwadratowych, lecz cokolwiek nieregularnym, tak że z jednéj strony miejsce obrane dla pomnika, będzie odstępowało od najbliższego gmachu (kąta domu Metropolity) tylko na dwanaście sążni, z innych zaś stron o dwa i o trzy razy tyle. Stosownie do tego powinienby być planu podłużnego; nie wyższy jak ośm sążeni. 8) Za ten z przedstawionych na konkurs projektów, który będzie obrany dla wybudowania pomnika, przeznacza się autorowi wynagrodzenie pieniężne 4000 rsr., z których dwa tysiące wydane mu zostaną natychmiast po wybraniu projektu, a pozostałe dwa tysiące po przedstawieniu i zatwierdzeniu szczegółowych planów, rysunków i kosztorysu. Drugi co do wartości projekt, z liczby przedstawionych na konkurs, otrzyma premium tysiąc rubli srebrem. Inne zaś projekta zwracać się będą komu należy. 9) Wszyscy artyści ruscy, lub w Rossji zamieszkujący, wzywają się do udziału w tym konkursie. Mogą oni nadesłać swe projekta do St. Petersburga pod adresem główno-zarządzającego komunikacjami i budowlami publicznemi, nie późniéj jak z końcem m. września: przyczém pragnący zachować w sekrecie swe nazwisko, mogą podług zwyczajnego w takich razach porządku wymienić je w oddzielnéj zapieczętowanéj kopercie z dewizą, pomieszczoną zarazem i na projekcie.

Carskie Sioło, 23 kwietnia 1859 r.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Najjaśniejszy Pan, zaszczyciwszy Najłaskawszém przyjęciem ofiarowany Sobie przez b. głównego sztycharza Banku Polskiego, sekretarza kollegjalnego *Münheimera*, portret Jego Cesarsko-Królewskiej Mości, jako pierwszą pracę założonéj przez niego w Warszawie Szkoły drzeworytniczéj, Najmiłościwiéj obdarzyć go raczył pierścieniem brylantowym.

Magistrat miasta Warszawy.— W dalszym ciągu obwieszczenia swego z dnia 27 stycznia (8 lutego) r. b., którem konkurs o 3 posagi z funduszu przez JO. Annę z książąt Warszawskich hrabiów Paskiewiczów Erywańskich księżnę Wołkońską darowanego, wynoszące po rs. 250, dla trzech panien, córek rzemieślników lub rękodzielników niedostatek cierpiących ogłoszony został, magistrat podaje do wiadomości: że w skutku takowego obwieszczenia zgłosiło się o te posagi ośm kandydatek. Po sprawdzeniu dokładnem, tak stanu zamożności, jakoteż prowadzenia się tych kandydatek, magistrat w przepisanym komplecie, pod przewodnictwem prezydenta miasta, z zaproszeniem dwóch obywateli właścicieli nieruchomości w Warszawie, na posiedzeniu w dniu 18 (30) kwietnia r. b. odbytem, zajął się rozpoznaniem kwalifikacji, nadającéj prawo do wzmiankowanych posagów. Gdy zaś okazało się, że jedna kandydatka żadnych dowodów nie przedstawiła, pięć innych nie udowodniły pochodzenia z rodziców stanu rzemieślniczego lub rękodzielniczego, przeto posagi dla dwóch tylko kandydatek posiadających w zupełności wymaganą kwalifikację przyznane zostały, a 3cia suma posagowa, dla braku kandydatek z przepisaną kwalifikacją, na cel właściwy nie mogąca być w r. b. rozdysponowana, pozostała dla dołączenia na posagi w r. p. przyznać się mające, i do tego czasu w banku polskim ulokowana. — Kandydatki którym przyznano uposażenie są następujące: 1) Wiktorja Rzężewska córka kapelusznika obecnie już nie żyjącego, lat 24 licząca, która stan ubóstwa i moralne prowadzenie się stosownemi świadectwami udowodniła; 2) Paulina Klement, córka ślusarza także już nie żyjącego, lat 22 licząca, która również stan ubóstwa i moralne prowadzenie się udowodniła.— Po spełnieniu przez te kandydatki zastrzeżonego aktem darowizny warunku zawarcia związków małżeńskich w dniu 30 kwietnia (12 maja) r. b., jako w rocznicę śmierci ś. p. Elżbiety Aleksiejewnéj księżnéj Warszawskiéj hrabiny Paszkiewiczowéj, matki JO. księżnéj Wołkońskiéj darczyniącéj i złożeniu prezydentowi miasta legalnych aktów ślubu, przyznane posagi obudwom obdarowanym w obecności ich mężów, jakoto: Teofila Naimrowskiego męża Wiktorji Rzężewskiéj i Jana Pietruszkiewicza męża Pauliny Klement wypłacone zostały.— Prezydent, rzeczywisty radzca stanu, *Andrault*.— Naczelnik kancelarji, *Luceński*.

— Na wystawę krajową Sztuk pięknych, przybyły następujące obrazy: p. Stankiewicza, kostium Albański; p. Januarego Suchodolskiego, Farys z ballady Mickiewicza i pana Szermentowskiego dwie akwarelle.

— Gazety Lwowskie podają pomiędzy innemi następne szczegóły o pożarze w Brodach, z raportów urzędowych wyjęte:

„Dnia 5go maja powstał około 3éj godziny po południu, pożar w jednym domku małym na przedmieściu Lwowskiem, położonem w stronie południowéj, a podżegany silną burzą, szerzył się tak gwałtownie, że wszelka pomoc była niepodobna. Nie przydało się też na nic zrywanie dachów na domach pobliskich, gdyż wiatr zanosił tlejące belki, łaty i gonty w miejsce odległe. W krótce też stał cały rynek w płomieniach, a nieco późniéj wszystkie ulice w stronie południowo-zachodniéj, mianowicie ulica parafijalna, Złota, większa część ulicy Lwowskiéj, ulice: Mydlarska, pocztowa, tak zwana Jurydyka i przedmieście, folwarki wielkie. Domostwo należące do Hausnera, Regera i Schnella (dwa ostatnie są pokryte blachą) zdołano tylko z największym trudem ocalić. Spłonęły międzyinnemi wszystkie zabudowania publiczne, jako to: urząd powiatowy, sąd powiatowy, urząd podatkowy, poczta, komissarjat policyjny, koszary żandarmerji, urząd telegraficzny, nowa niedawno urządzona szkoła realna, szkoła dla płci żeńskiéj, nowy szpital chrześcjański, baraki miejskie, kościół razem z plebanją, bóżnica i t. d. Słowem, całe niemal miasto stało w płomieniach i dymie, a ogień tak mocno dopiekał, że do nawet sprowadzonych sikawek, trudno było przystąpić i które także zgorzały. Od ognia popękały nawet najgrubsze mury, i z trzaskiem runęły, tak, że większa część domów spalonych leży w gruzach. Nie zdołano nawet sklepień ocalić, a sklepy z całym swym składem towarów zniszczały. Spaliły się składy skór, futer, wełny, łoju, i inne niezmierne zasoby towarów rozmaitych, i można teraz powiedzieć, że miasto handlowe Brody, wcale już nie istnieje. Według raportów policyjnych, zginęło w tym pożarze dziesięciu ludzi, a może i więcéj. Obliczono tymczasowo, że szkody zabezpieczone od ognia wynoszą około 600,000 złr., a szkoda ogólna przeszło pięć miljonów złotych reńskich w srebrze; zabudowań zgorzało przeszło 950, z których większa część leży w gruzach. Ponieważ zgorzały aresztа, więźniów przeto puszczono na wolność, gdyż inaczéj byliby się podusili w dymie, a o pomieszczeniu ich gdzieindziéj lub o trzymaniu pod strażą na miejscu otwartem niepodobna było i myśleć. Teraz większa część pogorzelców tuła się na ulicach pod gołem niebem, inni opuścili już Brody, i osiedli w miejscach przyległych. Nędza licznych familji jest niewymowna.“

Korrespondencja Kroniki.

Z gubernji Płockiéj w maju 1859 r.

Komu z Warszawian sprzykrzyły się ranne nabożeństwa kościelne i wieczorne rozrywki w teatrze, w ogrodzie Saskim i w Dolinie Szwajcarskiéj, ten niech rusza na majówkę parowym statkiem za pędem wód Wisły, dla używania rozkoszy wiejskich. Bo kiedyż wieś jest piękniejszą, jeśli nie w maju? Żegluga na statku parowym jest dogodną i powabną; bo w dzień jasny i ciepły, siedząc na pokładzie *Płocka* lub *Włocławka*, możemy się przypatrywać coraz innym krajobrazom i zawsze pięknym, poczynając od zachodniego końca Warszawy od Pragi, widzimy to młyn pływający, to chatkę z zarośli brzeźnych wyglądającą; daléj mury Marymontu i wieże kościoła Bielańskiego z lewéj, a wsie Żerań, Tarchomin, Jabłonne i inne

z prawéj strony rzeki; a gdy już oko nasyci się rozmaitością tych widoków i mijającemi często berlinkami, galarami i tratwami, na których naszéj ziemi płody i produkta płyną do krajów obcych, wówczas przejść możemy do kajuty, gdzie oczekują innego rodzaju przyjemności, jakiemi są: widoki miejsc znakomitszych w kraju na ścianach umocowane, żywe obrazy płci pięknéj na utrechtach rozpierającéj się lub malowniczo drzemiącéj, i gawędy wielomównych wieśniaków. Dodajmy do tego wszystkiego muzykę orkiestry wciąż na pokładzie statku przygrywającéj, a uwierzyć można, że łatwo zadrzemać uda się podróżnemu, zwłaszcza jeśli nie pożałuje tylko rubelka na zaspojenie swego głodu i pragnienia z miejscowego bufetu, a ocknie się, gdy świśnie para przed Nowogeorgiewskiem albo Wyszogrodem lub Płockiem.

Tak i my zrobiliśmy; czego nie żałujemy, bo chwila rozkoszy wiejskiéj droższą jest od długich a nudnych uciech miejskich, a fujarka pasterza miléj brzmi od przesuwającéj się po bruku katarynki wrzaskliwéj, nawet i sen na wolném powietrzu był dla nas milszym. bośmy widzieli gruppy mazurów i krakowiaków wędrownych, którzy za swe wesołe i do naszego ducha zastosowane śpiewki otrzymywali serdeczniejsze oklaski od swych słuchaczy, niż Baskowie od publiczności warszawskiéj. Szkoda tylko, że to było sennem złudzeniem nie rzeczywistością, i że nasz ludek nie umie lekko zbierać pieniędzy; lecz jeśliby powędrował w świat nakształt Basków, ręczyć możemy, że potrafiłby pozyskać w narodach sławiańskich serdeczne przyjęcie i powszechną sympatję. Ale daremne usiłowania; Polacy nie mogą oswoić się z myślą o możności rozstania się z swą rodziną i z swą rolą, dla lekkiego zbierania grosza po świecie. Może też i lepiéj nam z tém, bo cnoty domowe i zarodki poczciwości nie rozpraszają się.

Stanąwszy pod Płockiem, gdzie najwięcéj uwagę widza zwraca starożytny tum czyli świątynia katedralna, dawniéj znana pod nazwiskiem *S. Mariae de Masovia*, wylądowaliśmy po prawéj stronie Wisły i przejechawszy przez ogród niegdyś stołeczny i xiążąt i biskupów mazowieckich, zwróciliśmy się za miastem ku zachodowi i północy, a potem ku wschodowi, znowu za Płock, dla obejrzenia tych okolic.

Z wzniosłego prawego brzegu Wisły pięknie przedstawia się za rzeką ziemia Gostyńska żyznością gruntów i gościnnością obywatelek słynąca; malowniczy też jest ów krajobraz, który da się widzieć z boru pod wsią Biskupice, swojem nazwiskiem przypominającą dawne xięztwo obszerne i posiadłości biskupów płockich: masz tu bowiem górę stuletniemi sosnami i dębami porosłą, która, jakby pękając od swego brzemienia, wtworzyła w swem łonie wąwozy rozszerzające się ku Wiśle i nad jéj brzegiem w wielką płaszczyznę zlewające się, na którą usadowiła się wieś wzmiankowana; tuż przypływa od północy rzeczka Skrwa, która opasawszy zachodnią pochyłość góry zielenią grabów i dębczaków oraz głogów umajoną, skrępowana tamą młynarską, tworzy naprzód staw, a potem szumną kaskadą po kole młyńskiem ucieka do swéj matki Wisły, za którą widać gmachy improwizowanych zamków Duninowa i papiernię Soczewki.

O milę od Płocka, ku stronie północno-wschodniéj leży wieś kościelna *Miszewo murowane*, w któréj kościół stary gotycki, oczekuje rychłéj restauracji.

W niezbyt odległéj okolicy, pomiędzy lasem należącym do dóbr Gulczewo a łąkami wsi Miszewko, istnieje kopiec ogromny owalny z kotliną wewnątrz, który nosi miano *kopca szewedzkiego*. Kotlina ta porosła już sosną i trzciną, a na grzbiecie kopca; na cieniach straży dawnego grodziska, rozskrzewiają się dębczaki, czersemchy, kalina, olszyna, do uprzyjemnienia życia, których usadowiła się tu dzika róża i liczne gruppy konwalji. Naokoło tego grodziska rzeczka przystępu wzbraniać kiedyś musiała, lecz dziś zamieniła się w bagno sączące z swego łona strugę niewielką.

Z kopca tego, od wschodu widać wieś kościelną Słupno, od południa Liszyn, od zachodu las dębowy dóbr Gulczewa, a od północy za brzegiem lasu przegląda folwark rządowy Cekanów.

Nazad ku zachodowi mil kilka ujechawszy, już będziemy w powiecie Lipnowskim, który uważany jest za kwiat rolnictwa gubernji Płockiéj. Lecz i tu, pomiędzy obszarami czarnoziemu i gruntów gliniastych, nawet w słynnéj z urodzajów dawnéj ziemi Dobrzyńskiéj, widzieć można ostrowy jałowych i lotnych piasków, pod hodowanie borów tylko właściwych. Prawdziwie ziemia dobrzyńska czyli lipnowska ze wszech miar jest błogosławioną, bo ma wszystko, co dobry byt człowiekowi pracowitemu nazawsze zapewnić może Mnóstwo jezior i rzek dostarcza ryb rozmaitych, a nawet w dobrach *Rżały* poławiają się w trzech tamecznych jeziorach sielawy; lasów jeszcze jest niemało, a miejscami nawet są znaczne obszary obejmujące w sobie zapas olbrzymich sosen i wzrosłych dębów, szczątki dawnych puszcz Skąpskiéj, Bobrownickiéj i innych, w których było mnóstwo turów, łosi, jeleni, danieli, i innego zwierza, a dziś zaledwie sarny z zającami, zupełnemu wytępieniu zwierzyny oparły się. Ma jeszcze ta ziemia sławę z łask bożych moralno-religijnych, mianowicie w *Wymyślniu* pod m. Skąpem jest w kościele Bernardynów statua Matki Boskiéj cudami słynącéj, a w *Oborach* jest obraz cudowny Bożéj Rodzicielki Bolesnéj.

Stolica dzisiejszego powiatu *Lipno* odznacza się wspaniałym kościołem murowanym i górą zamkową w tarasy ułożoną, pomnikiem Śgo Antoniego przyozdobioną, z któréj widać pas piaszczysty miasto otaczający i z jednéj strony do zieleni pól, z drugiéj do ciemnego boru przytykający. Ta góra była niedawno jeszcze troskliwie opatrywana, jako pamiątka historyczno-religijna; pokrywa jéj darniowa zawsze w lecie była zieloną a schodki po krawędziach urządzone ułatwiały mieszkańcom wstąpienie na nią dla odpoczynku, przechadzki i napawania się wonią kwiatów polnych; dziś, obdarto i szaro wygląda.

O milę od tego miasta leży wieś *Złotopole*, któréj nazwisko same naprowadza na domysł prawdopobny, że nie tylko pola, lecz i cała ta posiadłość, zawiera w sobie wiele złota.

Po trakcie z Lipna do Dobrzynia nad Drwęcą, ujrzysz miasto *Kikol*, własnością prywatną będące, nad którem mury pałacu i kościoła panują.

W okolicach Obór wzmiankowanych i Stalmterza, Litwa przypomina się w nazwiskach wsi *Wilno*, *Kowno* i *Grodzień*,

Że była kiedyś puszcza pod Skępem, dowodzą tego nazwiska wsi i lasu, *Puszcza* w których musiały być jelenie, bo niedawno wydobyto z przyległego jeziora Szczutowskiego parę ogromnych rogów jelenich, a nadto rumunek i część lasu mu przyległa, zowią się *Jeleniec*. W téj puszczy, dziś jeszcze morgów 2644 pr. 159 zawierającéj, rosły niegdyś ogromne cisy, o których zaledwo pamięć pozostała.

Na północnym brzegu powiatu, blisko r. Drwęcy, stanowiącéj granicę od Prus, leży wieś kościelna *Nowogród*, która podług podania miejscowego, zajęła miejsce dawnego grodu czyli miasta warownego; na zachodzie zaś powiatu nad Wisłą, nieco niżéj m. Bobrownik, usadowiła się wieś *Nowogródek*, o któréj, czy była kiedy warowną, pod danie nic nie wskazuje.

Mieszczanie Bobrownik posiadają żyzne grunta i kilkadziesiąt włók lasu dębowego i sosnowego, co wszystko wnioskować każe o dobrym bycie mieszczan nad Wisłą osiadłych; gdy tymczasem wszystkie domostwa, zapatrując się na ruiny dotąd istniejące dawnego zamku, stopniowo przybrały podobną postać: a wszystkiemu temu winna swoboda namiętności ludzkich, w któréj zamiłowani zbyt, sławetni mieszkańcy grodu, zapomnieli o potrzebie ciągłéj pracy i zamiłowania należnego porządku.

W Dobrzyniu nad Drwęcą, przedzielającą od miasta niegdyś województwa Chełmińskiego, dziś do Pruss należącego Golubia, kościół jak lilja biały, stojąc w nizinie, przygląda się świątyni amarantowo-ceglastéj w Golubiu, nad którym na wysokiéj górze stoi na czatach zamek przez Konrada Saka mistrza prowincjonalnego krzyżaków w roku 1300 zbudowany; a gdzie mieszkała w wieku XVII królowa Anna, żona Zygmunta III.

Wieleby jeszcze powiedzieć można o ziemi Lipnowskiéj, lecz lękamy się, aby czytelnicy i czytelniczki nie narzekali na zbyt długą gawędę naszą. I dla tego kończąc ją, wzywamy wszystkich lubiących przyrodę, aby się udali na wiejską majówkę, bo skowronki jeszcze świergoczą, kuropatwy i przepiórki wabią się, bociany czyszczą świat z gadów, kukułki wszystkim życzą jak najwięcéj pieniędzy, a słowiki dając światu liczne wokalne koncerta, śpiewają ciągle o miłości, na któréj tylko cały świat utrzymać się zawsze może.

Ale......

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

A N G L J A.

Londyn 12 maja. Na wydanéj wczoraj ku czci Wiliama Armstronga w Newcastle uczcie, tenże oświadczył, że jakkolwiek trudno wierzyć, iżby tajemnica lania dział jego systemu była tajemnicą, wiele wszelako jest szczegółów, które zagranica długo badać będzie musiała, zanim działa podobne w zupełności naśladować będzie mogła. Przy téj sposobności zaprzeczył pogłosce, ażeby ktokolwiek z jego podwładnych przeszedł w obcą służbę.

— Dziennik radykalny *Advertiser* rozwija plan, podany przez jednego z członków klubu reformy, celem przywrócenia w Europie pokoju i swobody. Zasadza on się na przymierzu z wychodźcami francuzkiemi przeciw Ludwikowi Napoleonowi, i na wsparciu ich zamiarów pieniędzmi i bronią. Do czego *Advertiser* w téj chwili prywatnych ludzi nakłania, będzie według jego przekonania musiał uciec się rząd angielski prędzéj czy późniéj. Kto burzę sieje, myśli *Advertiser*, burzę zbiera.

— Koncert wydany dnia wczorajszego w pałacu xiężnéj Sutherland na korzyść wygnańców neapolitańskich, wypadł bardzo świetnie i przyniósł znaczną summę.

— Bankructwa na giełdzie nie ustają. Wczoraj znowu stały szesnaście domów upadło. (*N. P. Z.*)

— Coraz trudniéj przewidzieć, jaka polityka przemoże w końcu w Anglji. Prawda, że część dzienników i naczelnicy stronnictw whigów gorliwie zalecają doktrynę bezwzględnéj neutralności; szczegółowe meetyngi każdego miasta, jak np. dziś w Sunderland, żądają, aby Wielka Brytanja pozostała niemym widzem wojny włoskiéj; za dni kilka rozpocznie się prawdziwa krucjata w całym kraju, dla oznajmienia na nowo życzeń narodu, ale z drugiéj strony, rząd zdaje się, iż chce dać słuszność tym, którzy utrzymują, iż zwołując nowy parlament, stworzył sytuację, na jaką nie ma lekarstwa. Pomijając już owe straszne uzbrojenia od tak dawna przygotowane, owe wysyłki okrętów wojennych tam nawet, gdzie najmniejsze nieporozumienie może zgubne skutki za sobą pociągnąć, oto za przykładem Włoch i Austrji, Anglja chce tworzyć oddziały ochotnicze. Wiadomo, że inicjatywa niektórych miast, które głosowały za ustanowieniem tyraljerów, była z poszeptu figur urzędowych, — dzisiaj gabinet jawnie oznajmia swój zamiar powołania pod broń nowéj falangi.

— Minister wojny przesłał dziś rano lordom namiestnikom hrabstw kopję okólnika, w którym donosi, że „rząd Jéj Kró. Mości zbadawszy o ile jest właściwą rzeczą zatwierdzić formowanie korpusu ochotniczych tyraljerów w myśl aktu z 44 roku panowania Jerzego III, rozd 54, jako i korpusów i kompanji artyleryjskich w miastach nadmorskich, gdzie się znajdują forty i baterje, gotów jest do przyjęcia wniosków, jakie ktoś w przedmiocie tym na drodze urzędowéj za pośrednictwem namiestników hrabstw przedłożyć zechce.« Tymczasem nim te wnioski nadejdą, minister wojny, wspominając część aktu Jerzego, nakazującego organizację oddziałów o które idzie, poleca lordom namiestnikom, ażeby czynnie przystąpili do zaciągu, i wkłada na nich obowiązek przedstawienia listy potrzebnych oficerów. Czyż i to krok w duchu neutralności?...

— Wczoraj było wielkie zebranie w pałacu Buckingham. Znajdowali się na niem xiąże Cambridge, xiąże Edward Sasko-Wejmarski i xiąże Fryderyk Holsztyński.

— Dziś po południu Jéj Król. Mość odbywała kapitułę orderu Łaźni w pałacu Buckingham, w celu nadania inwestytury wielu nowym kawalerom tegoż orderu.

— Na radzie gabinetowéj, odbytéj wczoraj w urzędowéj rezydencji kanclerza skarbu, byli obecni: hr. Derby, p. Dizraeli, lord kanclerz, margrabia de Salisbury, hr. Hardwicke, p. Escourt, hr. Malmesbury, jenerał Peel, lord Stanley, sir J. Pakington i lord J. Manners. Niektóre dzienniki utrzymują, że jeżeli choroba sir E. Bulwer-Lyttona przedłuży się, wówczas mianowany będzie kto inny na jego miejsce.

— Od kilku dni dwa wojenne okręty francuzkie stały na kotwicy pod Plymouth,—a zapewniają, że dwa inne stoją pod Falmouth. Wczoraj korwetę o 18 podobno działach, z malowanemi pokładami, i szoner o 12 działach całkiem czarny, obserwowano przez pięć godzin o 4 mile ku południo-wschodowi od Edystone, pomiędzy okrętami wracającemi do portu. Szoner, holowany przez

statek sterniczy, oznajmił swoją narodowość, — ale nie chciał odpowiedzieć na inne zapytania.

(Le Nord.)

F R A N C J A.

Paryż 13 maja. Wczoraj nadesłana tu z Genui proklamacja Cesarza wydana do wojska, ponieważ za późno wyszła, aby mogła być umieszczoną w *Monitorze*, minister spraw wewnętrznych kazał ją rozlepić po wszystkich rogach ulic paryzkich. Zauważano powszechnie dobitność z jaką Cesarz Napoleon wyraża, iż zamiarem jego jest wydobycie Włoch z pod uciemiężenia obcego. Proklamacje tę odczytano dziś rano na przeglądzie gwardji narodowéj.

Dwie narady wojenne odbyły się w Genui od czasu przybycia Cesarza. Cesarz na obydwu się znajdował, co zapewne spowoduje większą jedność w operacjach wojennych. Naturalnie, iż nic do wiadomości publicznéj z owych narad nie doszło, jednakowoż słusznie czy niesłusznie, powszechnie przewidują, że Austrja trzymać się będzie systematu odpornéj rejterady, i że wojsko sardyńsko-francuzkie, nader małe napotka przeszkody w drodze do Medjolanu. Według tejże wersji, Austrja główne swoje siły zgromadzi na obronę wielkiéj linji silnie ufortyfikowanéj w Lombardji.

Przypuszczają, iż Austrja dozwalając uderzyć na swem własném terrytorjum i okazując wielkie umiarkowanie, od którego z żalem jéj przyjaciół, oddaliła się, ma zamiar więcéj zainteresować swą sprawą związek niemiecki. Nie jest dziś dla nikogo tajemnicą, że wspomnienia zdobyczy pierwszego Cesarstwa, budzą w Niemczech nieufność, którą podnieciły jeszcze do wysokiego stopnia tajemne zabiegi Austrji i przybycie wojsk francuzkich do Włoch. To było też powodem, że najdziwaczniejsze krążyły tu pogłoski, na szczęście sprostowane. Mówiono o rewolucji w Berlinie, o groźnéj manifestacji przeciwko pałacowi posła francuzkiego, o zmianie ministerjalnéj nieprzyjaźnéj dla Francji i prawie o abdykacji xięcia rejenta. Minister spraw wewnętrznych objaśnił giełdę o fałszywości tych pogłosek, a rozsiewaczy jéj do sądowéj pociągnął odpowiedzialności, gdyż widoczną jest rzeczą, iż było to polowanie na spadek papierów, mianowicie nowéj 500 miljonowéj pożyczki.

— Lord Cowley jak wiadomo, powrócił z Londynu, lecz jak nas zapewniają, szanownemu lordowi nie udało się pokonać w Anglji wszystkich trudności względem żądanéj neutralności Adrjatyku, pomimo udzielonéj przez Cesarza gwarancji, iż nie szuka powiększenia terrytorjum francuzkiego, ani pragnie osadzić na tronie włoskim, którego z członków swéj rodziny. Zdaje się że interwencja p. Persigny, który wczoraj wyjechał do Londynu, przyczyni się do ostatecznego rozwiązania tego międzynarodowego zadania.

— *Monitor* następujące zamieścił sprawozdanie z posiedzenia senatu pod dniem 12tym b. m.:

„Senator sekretarz senatu, odczytał listy otwarte nadające Cesarzowéj władzę rejencyjną w czasie nieobecności Cesarza. Prezes polecił, aby listy te zostały wniesione do xiąg senatu i złożone w archiwach.

Senatowi zakommunikował minister państwa pakiet opieczętowany, zawierający dekret wydany na przypadek przewidziany 15tym artykułem uchwały senatu, dotyczącéj rejencji.

Prezes odczytał artykuł, który brzmi: „Opieka nad mało-letnim Cesarzem, zarząd jego domem, kierunek nad jego wychowaniem, należą do matki.“

„W braku matki lub wyznaczonéj przez Cesarza osoby, opieka nad małoletnim Cesarzem oddaną zostanie osobie mianowanéj przez Radę rejencyjną.

„Nie może być mianowany opiekunem ani rejent, ani jego zstępni.“

Prezes, w mocy tego artykułu, polecił, aby list zamknięty, o którym wspomnieliśmy został opieczętowany i w archiwach senatu w wyznaczoném miejscu złożony. *(Le Nord.)*

— Ataki i zniewagi jakich codziennie dopuszczają się przeciwko Francji austrjackie dzienniki, natchnęły *Constitutionnella* odpowiedzią, któréj parę ustępów przytaczamy:

„Rząd austrjacki za pomocą organu swego urzędowego dziennika, to jest *Gazety Wiedeńskiéj* zażądał przed kilku dniami od rządu francuzkiego rachunku z tego co dzieje się w Toskanji i w Xięztwach. Zaiste nie wiemy, czy mamy brać na serjo podobne zarzuty, Francja przyjmuje fakta spełnione we Florencji, ale nie ona je wywołała. Austrja do tego doprowadziła swój system, tak przeciążyła gmach swego panowania we Włoszech, że za pierwszém wstrząśnieniem wszystko się zwaliło, wszystko runęło. Cóż robić? Wszakże czyż ona sama niedawno nie wyznawała, że całe Włochy to beczka prochu, którą lada iskra z cygara dziś lub jutro rozsadzi? tą iskrą było przejście Tessynu— beczka roztrzasnęła się według przewidywań, czy też rachub Austrji. Możeż się więc dzisiaj użalać?

Wszelako te ruchy ludowe, mówi daléj dziennik urzędowy, rozpoczynają na nowo rok 1848, i w pierwszych już chwilach nadają wojnie obecnéj cechę czysto-rewolucyjną. To są wielkie słowa, które nie obałamucą nikogo. Możeby wypadało, dla zadosyć-uczynienia *Gazecie Wiedeńskiéj*, aby Francja posunęła swoje konserwatywne usposobienie aż do przywrócenia na tron xiążąt niewolniczo przywiązanych do systemu austrjackiego, do systemu, któryśmy przed kilku miesiącami, zaskarżali sami przed bezstronną Europą i z którym dziś w téj godzinie walczymy. Każdy musi przyznać, iż to nie może być naszem zadaniem.

Dziennik powyższy wykazawszy, iż rewolucja nie ma nic w tém wszystkiem do czynienia, i że idzie tylko o wojnę za niepodległość, wojnę wywołaną przez Austrję i uprawnioną najzupełniéj owém *ultimatum* przesłaném Piemontowi, dziennik mówimy powyższy tak kończy:

Austrja jeszcze niezrozumiała prawdziwego ducha odezwy Cesarskiéj. O ile Cesarz zachował nadzieję utrzymania pokoju, mógł w interessie Francji i całego świata, dać się nakłonić do wielu ustąpień. W dniu kiedy go zmuszono do dobycia oręża, oznajmił uroczyście, co chce uczynić, i jak daleko zajść zamierza: Austrja odbierała Włochom całkowitą niepodległość i Włochy więc całe będą niepodległe aż do Adryatyku. Roszczenie, Austrji skończy się nie dla tego, aby po niém nastało panowanie Francji, ale dla tego, iżby się rozpoczęło panowanie Włochów. *(Le Nord.)*

N I E M C Y.

Monachjum 12 maja. Za kilka dni spodziewamy się obsadzenia opróżnionego od kilku miesięcy stanowiska ministra skarbu, które zajmie radca ministerjalny Wanner. Wtedy ministerjum będzie uzupełnione.—Zakaz wywozu prochu, podobno już zatwierdzony. Życzą sobie powszechnie, aby podobny względem wywozu owsa nastąpił. *Gazeta Augsburgska* twierdzi, że tak dalece wykonywają go w południowéj Bawarji, iż jeden z pułków jazdy zaledwie przez dni 14ście zdołał opędzić tam swoje potrzeby.

Stuttgard 12 maja. Z dwóch świeżo wydanych rozkazów do armji, obok mnóstwa nominacji i awansów, okazuje się, że już we wszystkich szczegółach wystawienie na plac boju 8go korpusu armji związkowéj dopełnionem zostało, mianowicie też co się tyczy armji Wirtembergskiéj. Według nominacji urzędowych, jenerał-porucznik xiąże Fryderyk Wirtembergski obejmuje dowództwo 8go korpusu armji, minister wojny Miller dowództwo dywizji w 8mym korpusie, a jenerał-major hr. Linden kommendę nad wymarszem wojsk pozostałych od załogi Ulmu, jako też gubernatorstwo Stuttgardu. Zastępcą ministra wojny został pensjonowany jenerał-major Martens, szefem sztabu jeneralnego 8go korpusu armji jenerał-kwatermistrz Wiederhold, szefem sztabu jeneralnego Wirtemberskiéj dywizji, pod-jenerał-porucznikiem Millezem, adjutant tegoż podpułkownik Kaller. Na adjutantów xięcia Fryderyka powołani: Majorowie Lilberhorn i Wagner, na officera ordynansowego porucznik Mancler, na kommendanta 2go pułku jazdy, kommendant królewskiéj gwardji przybocznéj konnéj, pułkownik xiąże Hermann Sasko-Wejmarski. Jego K. W. następcy tronu, który również otrzyma dowództwo, dodano nowego adjutanta w osobie kapitana Spitzenberga.

Karlsruhe 13 maja. Wielcy xięztwo przepędzili wczoraj dzień cały w Mannheimie, dziś wielki xiąże odbywał przegląd wojsk. Obóz pod Forchheim, gdzie stoi 4ty pułk piechoty, zostanie pojutrze wzmocnionym i do 5000 ludzi doprowadzonym.

Hamburg 13 maja. W ciągu przyszłego tygodnia 640 ludzi z piechoty tutejszego kontyngensu, to jest po 80 z każdéj kompanji, odejdzie do obozu pod Berdegorf. Reszta pozostanie z przybyć mającemi rekrutami i później tamtych zluzuje.

(Neue Pr. Zeitung.)

P R U S S Y.

Berlin 14 maja. Na wczorajszem posiedzeniu Izby panów, również uchwalono jednomyślnie przyjęte kredyta onegdaj przez Izbę deputowanych. Wszyscy mówcy odzywali się w duchu narodowym.

— Dziś obrady prawodawcze zostały zamknięte przez xięcia rejenta. Jego X. Mość miał mowę, któréj następujący ustęp dotycze spraw politycznych:

„Wojna wybuchła mimo naszych usiłowań, aby jéj przeszkodzić. Stan rzeczy wymaga, aby siła zbrojna lądowa i morska postawione zostały na stopie wojennéj. Uchwalając jednomyślnie żądane w tym celu kredyta, Izby dały nowy dowód swego patrjotyzmu. Przyjmijcie za to moje serdeczne podziękowanie. Prussy postanowiły utrzymać stan legalny i równowagę polityczną Europy. Prussy mają prawo i obowiązek bronić spraw narodowych niemieckich, nie mogą one oddawać je w inne ręce, aby nad niemi czuwały. Prussy spodziewają się, że ufność związkowych odpowiada jéj zamiarom. *Niech żyje król!*“

— Wczoraj sejm frankfurtski uchwalił postawienie na stopie wojennéj garnizonów fortec związkowych. Gdy Hannower zaproponował postawienie armji obserwacyjnéj na granicy zachodniéj, Prussy kategorycznie temu się sprzeciwiły.

Forteca Rastatt otrzyma wojska pruskie w takiéj saméj liczbie, w jakiéj są austrjackie.

(Le Nord.)

W Ł O C H Y.

— Cesarz Napoleon w dniu 12 miał nocować w głównéj kwaterze wojska francuzkiego niedaleko Casale. Wojska sprzymierzonych, jakeśmy zapowiedzieli, rozpoczęły operacje celem zaczepnego działania. Wszystko każe się spodziewać, że pierwsze wystąpienie skierowane będzie ku Mortara, gdzie według wszelkiego prawdopodobieństwa, armja austrjacka nie zechce oczekiwać na Francuzów i Piemontczyków, lecz daléj zrejteruje się po za rzekę Tessyn.

— Xiąże Chartres jest w Casale, w dywizji jenerała Cialdini. Młody xiąże w dniu 9 i 10 wykonał rekonesans i złożył o tem raport. Xiąże Aumale przysłał swemu synowcowi dwa angielskie konie przy rozpoczęciu kampanji.

Turyn 11 maja. Poruszenia Austrjaków z każdym dniem trudniejsze są do zrozumienia. Jednego dnia wprost zdają się zmierzać do Turynu, gdyż jedna silna kolumna posunęła się aż do Tronzano dla uderzenia na linję obronną Dory, druga zmierzała ku Biela i Ivrea, z czego należało wnosić, iż postanowili zmienić linję obronną i pomaszerować na Turyn. Wczoraj znów wszystko się zmieniło. Austrjacy skręcili od Vorcelli i w téj chwili zapewne straż ich tylna opuściła to miasto.

Czy to jest zmiana w taktyce jenerałów austrjackich, którzy postanowili odwrót trochę za pośpieszny, czy też skłonieni zostali do tego obawą, aby wojska sprzymierzonych, nie odcięły ich od głównéj podstawy ich działań strategicznych. Jakkolwiek bądź, gdyby nawet powrócili do swego pierwotnego planu, to można być pewnym, iż ze strony Jvrea nader energiczny opór znajdą.

Prowincja Ivreey zawiera ludność dzielnego ramienia, a ich pozycja obronna z powodu gór i rzeki, jest wyborną. Na pierwszy krok o niebezpieczeństwie ludność ochoczo wzięła się do broni, a władze miejscowe pomagać im tylko potrzebowały.

W Turynie nie miano obawy, lecz postanowiono bronić się do ostatka. Milicjanci gwardji narodowéj, którzy oświadczyli chęć wzięcia udziału w obronie, zapisywali się u mera. Cała gwardja narodowa bez wyjątku upominała się o zaszczyt walczenia w obronie miasta. Prowincje Pinerol, Suze, Cuneo i t. d., również z naleganiem dopominały się, aby należeć mogły do walki. Przywiązanie Piemontczyków do króla i ojczyzny miało sposobność okazania się w całym blasku.

Żandarmy aresztowali wczoraj w Crescentino szpiega austrjackiego, którego zaprowadzono do więzienia w Brusasco, lecz przez nieuwagę zostawiono kawałek postronka, na którym się powiesił.

Aresztowania osób podejrzanych o szpiegostwo, miały miejsce i w innych miastach, a nawet w samym Turynie. *(Ind. Belge.)*

Telegramy.

Turyn 13 maja (wieczorem). Nieprzyjaciel gromadzi się w Castel Giovanni na drodze z Plagencji do Stradelli; pobudował mosty, przechodzi Vigevano i Motta Visconte, dla zasłonięcia swego odwrotu. Dziś nasi wysłali rekonesans aż do Cascine di Stra, niedaleko Vorcelli; na kanonadę naszéj artylerji nieprzyjaciel nie odpowiedział. Nasze wojska wróciły na swe stanowiska.

Turyn 13 maja. Donoszą z Genui, że cesarz Napoleon zwiedził dziś koszary San-Benigno. Z okrzykami powitany został przez tłumy. Wydał

proklamację do swéj armji. Mówią, że jutro wyjeżdża.

Turyn 14 maja (wieczorem). Buletyn urzędowy donosi, że Austrjacy zajęli Bobbio i nałożyli znaczną rekwizycję.

Cesarz Napoleon przeniósł kwaterę jeneralną do Alessandrji. Jego Ces. Mość w towarzystwie marszałka Canroberta i wielu jenerałów francuzkich i piemonckich, przejeżdżał przez miasto na koniu; lud wydawał oznaki najżywszéj radości. Łuk tryumfalny nosił napis: „Następcy zwycięzcy pod Marengo.“

Turyn 15 maja. Austrjacy opuściwszy Bobbio przeszli Trebio i skierowali się na swoje stanowisko Rivergano.

Zauważano wielki ruch w austrjackiem wojsku niedaleko mostu Stello, na lewym brzegu rzeki Po.

Bern 13 maja. Austrjacy przewieźli z Pawji armaty oblężnicze.

Sycylja burzy się.

Londyn 13 maja. Zeszłego piątku odbył się w City meetyng pod prezydencją lorda majora, na korzyść neutralności Anglji w czasie wojny włoskiéj.

Londyn 15 maja. Stronnictwo ministerjalne szerzy pogłoski, że Austrja prosi o przysługę, aby Anglja uregulowała jéj sprawy w sposób możliwego pokoju.

Oppozycja postanowiła obalić gabinet.

Stan Turcji budzi wielkie obawy. Spodziewają się nowych komplikacji.

Wyraźne rozkazy wydane zostały flocie angielskiéj na morzu Śródziemném, aby z wielką oględnością postępowała.

Wiedeń 14 maja. Dekretem cesarskim położone zostało ambargo na okręty piemonckie, znajdujące się w portach austrjackich, tytułem odwotu.

Na królestwo lombardzko - weneckie nałożoną została pożyczka przymusowa 75 milj. flor.

Wiedeń 16 maja (przed połud.) *Wanderer* otrzymał z Tryestu w dniu wczorajszym wieczorem o godzinie 6 telegramę, według któréj przybył tam angielski parowiec z wiadomością, że przy wejściu na może adrjatyckie na wysokości Avlony, spotkał trzy francuzkie trzymasztowe okręty, które go zrewidowały. Tenże sam tryesteński telegram utrzymuje, że wiele austrjackich kupieckich okrętów, od tejże floty francuzkiéj zabranych zostało.

Frankfurt 14 maja. Pan Rechberg prezydent sejmu, udał się do Wiednia, ażeby objąć zarząd ministerstwa spraw zagranicznych na miejsce hr. Buol, którego dymissja przyjętą została wczoraj o godzinie 11.

Stutgard 14 maja. Monitor wirtemberski donosi także z Wiednia o dymisji hr. Buola.

Uruchomienie ósmego korpusu zostało postanowione i dowództwo nad nim oddane xięciu Frydérykowi.

Minister wojny Miller, został mianowany dowódcą korpusu.

Paryż 16 maja (z rana). Dzisiejszy *Monitor* donosi z Alessandrji pod d. 15 b. m., że cesarz, który wybornem cieszy się zdrowiem, ciągle tamże ma swą główną kwaterę. Xiąże Napoleon pozostał w Genui, aby swój korpus organizować. Sądzą, iż korpus ten, którego przeznaczenie jest nieznane, najdaléj za ośm dni gotów będzie w pole wyruszyć.

(Neue Pr. Zeit., Ind. Belge i *Le Nord.)*

Literatura Perjodyczna.

Gazeta Warszawska umieszcza krótki rozbiór nowego wydania *Rysu dziejów piśmiennnictwa Polskiego* Lesława Łukaszewicza. W téj nowéj edycji znacznie powiększonéj mała xiążeczka wydana w r. 1836, doszła do objętości str. 494 w 8ce. Nowy wydawca wiele dopełnił, i dla tego edycja jego jest daleko lepszą od poprzednich, obejmuje i autorów polskich po łacinie piszących, i bardzo troskliwie obrobioną literaturę kaznodziejską i wiadomości o mappach polskich, wiele przytém sprostowań dawniejszych błędów, i wiadomości o autorach z umysłu pominiętych. Nierówności obrobienia wygładzić się dadzą łatwo w następném wydaniu, którego bardzo naturalnie spodziewać się możemy niezadługo.—Pan J. Łoski, który przed dwoma laty podał projekt wzniesienia pomnika Czechowiczowi, donosi, że składka na ten cel zebrana, dotąd wynosząca 150 rsr. jest niedostateczną. Sądzimy, że odezwa zacnego autora, który i sam przyczynił się do téj publicznéj ofiary, wydaniem na ten cel broszury o bibljotece i muzeum Swidzińskiego, i w p. Władysławie Oleszczyńskim znalazł współdziałanie, bo ten artysta z zupełną bezinteressownością podjął się wykonać pomnik,— znajdzie współczucie u osób znających zasługi Czechowicza.

Oprócz powiastki opisującéj w ustępie z pamiętników nieznajomego, *Nadzwyczajne przygody zapoznanego człowieka*, która lubo zręcznie napisana, początkiem swoim zanadto wyraźnie przypomniała nam *A, B, C, dla dorosłych dzieci* Wilkońskiego, czytamy w *Gazecie Codziennéj* obronę p. Stępowskiego przeciwko p. Korotyńskiemu p. n.: *Słówko o kaleczeniu prawdy*. Nie możemy się obszernie rozpisywać w tym przedmiocie, bo i tak nasz przegląd wykroczył nieco za zwykłe rozmiary, przyznajemy jednak słusznie p. Stępowskiemu co do niektórych szczegółów, w których p. Korotyński zbyt prowincjonalnie pojmował język. Że jednak w ogóle p. Korotyński bardzo słuszne wydał zdanie w téj sprawie, przekonaliśmy się czytając uważnie przekład p. Stępowskiego. Bez uciekania się co chwila do oryginału, tego tłómaczenia zrozumieć w wielu miejscach niepodobna, co każdy z czytelników łatwo sprawdzić może. Z porównania przekładu swojego z przekładem p. Przydylskiego, które p. Stępowski tak śmiało w końcu swojéj obrony umieścił, przekonywamy się także, że przekład Wileński jest—lepszy.

Kurjer donosi o ukazać się mającym wkrótce *Tygodniku illustrowanym*, wydawanym nakładem p. Józefa Ungra. O ile wiemy przygotowania do tego wydawnictwa robią się z całą czynnością. Widzieliśmy wykonany przez p. Drążkiewicza, podług rysunku Gersona, drzeworyt tytułowy, przedstawiający Warszawę od strony mostu w czém zachowano zwyczaj wszystkich illustracji zagranicznych, przedstawiających na tytule podobne widoki miast, w których wychodzą. — Amatorowie i znawcy malarstwa, oglądają z wielkiem zajęciem w pracowni p. Majranowskiego w Wilnie, oryginalny jego obraz przedstawiający ucztę Konrada Walenroda. „Znawcy przyznają,—pisze *Kurjer*,— pracy téj niepospolitéj (co?), a profani serdeczną wdzięczność i podziękowanie ofiarować tylko mogą autorowi.“—Onegdaj około godziny 5 po południu dały się słyszeć w Warszawie pierwsze wiosenne grzmoty. — W doniesieniach ogłasza się: „Kącik Zacisza, tak zwany magazyn ubiorów męzkich.“

W *Warschauer Zeitung* czytamy wiersz p. Maxa Brucka p. n.: *Żal nad grobem Alexandra Humboldta.*—Sprawozdawca muzyczny p. T. T. pisze pochlebnie o orkiestrze Brauna, w ogrodzie Ohma.

Każdy numer *Ruchu Muzycznego* sprawia, jak sądzimy, nie małą przyjemność naszym miłośnikom muzyki. Wczorajszy (nr 20) oprócz dalszego ciągu *Krótkiego rysu historji powszechnéj muzyki*, mieści opis młodości Hajdna z *Derniers souvenirs d'un musicien*, wydanych tego roku w Paryżu i wiele innych ciekawych wiadomości. Tak o Henryku Herzu pisze *Ruch Muzyczny*, po krótkiem scharakteryzowaniu jego znakomitego talentu: „Jako nauczyciel, Herz mnóstwo kształcił elewów; jako teoretyk zaszczytne zajmuje miejsce między autorami szkół na fortepjan; jako pisarz do *France musicale*, bywał ozdobą feljetonu; jako właściciel wziętéj fabryki fortepjanów, zyskał medale w r. 1844 i 1855; jako właściciel sali koncertowéj w Paryżu, łączy imię swoje z mnóstwem imion, których sława z trudnością sławie jego imienia sprostą; jako członek społeczeństwa, ozdobiony w 1832 r. krzyżem zaszczytnym i z czasem innemi podobnemi odznaczenia się godłami. Oto w krótkości wyszczególnienie tego, co nazwisko Herza przypomina. Jako podróżnik i wirtuoz zwiedzał przez pięć lat Amerykę, a dziś, przebiegając odleglejsze strony Europy, zawitał i do Warszawy. Tak powszechnie znanéj, tak ciekawéj nawet znakomitości, dawno nie miała Warszawa w swoich murach. Na powitanie artyście składając te kilka wyrazów, mniemamy, że poda nam sposobność, byśmy o nim na pożegnanie obszerniéj pomówić mogli.“—Pan Józef Doroszenko w liście z Kijowa pisze o koncertach J. Wieniawskiego z J. Steffensem wiolonczelistą, L. Sterngräbera skrzypka, który ma pozostać w Kijowie jako dyrektor orkiestry teatralnéj,—o koncercie amatorskim na korzyść domów ochrony, oraz o wieczorze muzykalnym pół prywatnym, pół publicznym p. J. Widalskiego skrzypka, i o wykonaniu, również na cel dobroczynny symfonji Mozarta (G moll) i uwertury Beethovena z *Egmonta* pod dyrekcją p. Marcellego Jasińskiego. Dalsza wzmianka o koncercie p. Pfenniga i wieczorze muzykalnym p. Feldau, pjanisty, oraz o śpiewach kościelnych, dopełnia obrazu muzykalności kijowskiéj rozwijającéj się, jak widziemy, w tych czasach.—Pod rubryką nowości krajowych *Ruch muzyczny* chwali częściéj teraz jak dawniéj praktykowany zwyczaj dublowania ról w operach, dający mniéj wziętości jeszcze mającym zdolnym artystom, sposobność kształcenia się i zasłużenia publiczności,—donosi o budowaniu jeszcze krótszych fortepjanów w niektórych tutejszych fabrykach, co nie wpływa niekorzystnie na ich wartość muzykalną, a zwłaszcza ze względu na szczupłość mieszkań jest pożądanem,—i podaje wspomnienie pośmiertne ś. p. Kazimierza Wernika.—Z nowości zagranicznych, w Lipsku stowarzyszenie do wydawania kompletnych dzieł Händla, wydało pierwszy poszyt mieszczący oratorjum: *Zuzanna*; prócz tego wyszła tamże w partyturze i układzie na dwa fortepjany nowa symfonja Liszta na text *Boskiéj komedji* Danta, napisana na wielką orkiestrę i chór sopranów i altów.

DONIESIENIA.

Dyrekcja główna Towarzystwa kredytowego ziemskiego.—W rozwinięciu przepisu art. 1 Prawa o Towarzystwie kredytowém ziemskiem z d. 8 (20) kwietnia 1853 r. które stanowi: „iż udzielanie pożyczek w Listach zastawnych 3go okresu, rozpocząć się może z d. 20 kwietnia (1 maja) 1853 skończyć się zaś ma z d. 18 (30) czerwca 1859 r.“ oraz w dalszym ciągu obwieszczenia swego z d. 8 (20) września 1858 r. w Gazecie Rządowéj Nra 216, 222 i 228, zaś w Gazecie Warszawskiéj Nra 261, 266 i 272 ogłoszonego, Dyrekcja główna ponownie ostrzega interessentów, którzyby z dobrodziejstw stowarzyszenia kredytowego ziemskiego korzystać jeszcze zamierzali, aby akta przystąpienia do tegoż Towarzystwa w właściwych xięgach wieczystych tak wcześnie zeznawać pośpieszyli i wyciągi takowych z wykazami hypotecznemi, ostrzeżenie co do żądanéj pożyczki 3go okresu obejmującemi, oraz innemi potrzebnemi kompletnemi dowodami dyrekcji szczegółowéj złożyć postarali się, iżby decyzja stanowcza względem przyznania téj pożyczki, nietylko przez dyrekcję szczegółową i dyrekcję główną, ale nawet na odwołanie się w przypadku odmównym przez komitet Towarzystwa kredytowego ziemskiego przed rzeczonym terminem prekluzyjnym t. j. najdaléj w d. 18 (30) czerwca r. b. wydaną być mogła.—Prezes, rzeczywisty radca stanu *Białoskórski.*—Pisarz assesor kollegjalny *Brzozowski.*

PRZYJECHALI DO WARSZAWY.

Bojanowski Paulin ob. z Kijenic nr 625.—Drohojewski Władysław ob. z Wołynia nr 476.—Kuszel Józef ob. z Kodnia nr 634.— Sawicki Maurycy ob. z Łęczycy nr 634. — Tołoczko Jan ob. i Tołoczko Antoni ob. z Grodna nr 476.—Zambrzycki Jan ob. z Turówka nr 500.—Żymirski Władysław ob. z Klembowa nr 584.— Maltzahn Kamilla baronowa z Berlina nr 1066.—Meleniewski Leonard ob. z Paryża nr 625.—Podgórski Michał ob. z Paryża nr 476. — Załuski Władysław oby. z Paryża nr 414. — Żukowski Leon lekarz z Paryża nr 476.

WYJECHALI Z WARSZAWY.

Borzysławski Adolf ob. do Dąbrowy. — Deskurowie Jan i Andrzéj ob. do Rudy Talubskiéj.—Jezierski Wiktor ob. do Siemienia. — Klemensowski Ludwik oby. do Celejowa.—Łączyński Konstanty oby. do Przęsławic. — Przezdziecki Mieczysław ob. do Kamienca Podolskiego.—Sumiński Jacek ob. do Zagórza.—Zbyszewski Brunon ob. do Wirkowic.— Luboradzki Jan inżynier do Wiednia. — Xiążę Waldholski Michał podporucznik do Paryża.

TEATR WIELKI. Dziś: *Małżeństwo przy latarniach.— Gizella.*

TEATR ROZMAITOSCI. Jutro: *Pamiętnik.— Stary jegomość.— Nic bez przyczyny.*

W Drukarni J. Ungra — Wolno drukować — Warszawa dnia 7 (19) Maja 1859 r. — Starszy Cenzor, F. *Sobieszczański*.